

KATARZYNA SKOWRONEK
katarzyna.skowronek@ijp.pan.pl
ORCID: 0000-0003-0200-7217
Instytut Języka Polskiego PAN
Kraków, Polska

<https://doi.org/10.17651/ONOMAST.66.1>
Onomastica LXVI, 2022
PL ISSN 0078-4648

PROFESOR JANUSZ STRUTYŃSKI (1932–2021) JAKO JĘZYKOZNAWCA-ONOMASTA

Mam zaszczyt należeć do grona uczniów i uczennic Profesora Janusza Strutyńskiego. Uczęszczałam na Jego wykłady z gramatyki opisowej (1987–1988) i gramatyki historycznej (1988–1989) oraz na seminarium magisterskie o profilu językoznawczym (1990–1991), prowadzone na ówczesnym Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod Jego kierunkiem napisałam i obroniłam pracę magisterską „Reklama w świetle badań pragmalingwistycznych” (1991). Zapamiętałam Go nie tylko jako znakomitego merytorycznie dydaktyka, ale przede wszystkim jako skromnego, ciepłego i bardzo życzliwego człowieka. Nie będzie w tym żadnej przesady, jeśli napiszę, że Jego decyzje zaważyły na całym moim życiu naukowo-akademickim.

* * *

Janusz Eugeniusz Strutyński, syn Władysława i Janiny, urodził się 15 maja 1932 roku we Lwowie¹.

Edukację na szczeblu podstawowym i średnim odbył także w swoim rodzinnym mieście (1940–1953). W tym samym czasie jako młody chłopak, z powodów rodzinnych i różnych okoliczności życiowych, podejmował się fizycznej pracy zarobkowej. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1953 roku rozpoczął studia na kierunku filologia słowiańska na Uniwersytecie Lwowskim (wówczas funkcjonującym jako Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki), gdzie do 1956 roku zdążył ukończyć siedem semestrów studiów. Obszerna wiedza slawistyczna tam zdobyta stanowiła „dobrą podstawę późniejszej pracy naukowej. Porządna orientacja

¹ Informacje dotyczące biogramu naukowego pochodzą przede wszystkim z artykułów M. Pachowicz (2022), K. Sikory (2022) i M. Skarżyńskiego (2002). Więcej faktów z życia naukowego i akademickiego prof. Strutyńskiego można odnaleźć w tych właśnie tekstach.

w zagadnieniach słowiańskich będzie potem widoczna w sposobie podejścia do badanych zagadnień z zakresu onomastyki, pozwoli też Profesorowi recenzować onomastyczne prace ukraińskie, rosyjskie i białoruskie” (Skarżyński, 2002, s. 7).

Pod koniec 1956 roku wraz z matką opuścił ZSRR i przeniósł się do Krakowa, gdzie podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim (1957–1961). Pracę magisterską „Staropolskie nazwy ptaków” napisał pod kierunkiem prof. W. Taszyckiego i obronił w 1961 roku. Po studiach rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim (1961–1974), najpierw w Katedrze Języka Polskiego, potem w Katedrze Filologii Staropolskiej, następnie w Zakładzie Metodyki. Od 1974 roku pracował w ówczesnym Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego IFP UJ — na stanowiskach (kolejno): adiunkta, docenta i profesora nadzwyczajnego. W Instytucie pełnił wiele ważnych funkcji dydaktyczno-organizacyjnych, m.in. kierownika Studium Eksternistycznego i Studium Wieczorowego Filologii Polskiej (1978–1992) oraz kierownika Studiów Zaocznych Filologii Polskiej (1984–1996). W 1992 roku podjął także pracę w ośrodku akademickim w Krośnie, gdzie w następnych latach był m.in. współzałożycielem i pierwszym rektorem (1999–2000) Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigonia (obecnie Karpackiej Państwowej Uczelni w Krośnie). Wykładał także m.in. w Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Targu i w Kolegium Nauczycielskim im. Świętej Rodziny w Krakowie.

W tamtych czasach zdobywał kolejne stopnie i tytuły naukowe: stopień doktora (1970) na podstawie dysertacji „Polskie nazwy ptaków krajowych” (promotor: prof. Ewa Ostrowska), wyróżnionej później nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki; stopień doktora habilitowanego (1980) za pracę „Modele strukturalne przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim”; tytuł profesora został Mu przyznany w 1997 roku (m.in. za monografię onomastyczną „Urbozoonimia polska”).

Był znakomitym dydaktykiem. Studenci kolejnych pokoleń i roczników do dziś pamiętają Jego wykłady. Cechował go klarowny język, precyzja opisu, pewna szczegółowość, ale i umiejętność pokazania wielu zjawisk gramatyczno-historycznych w ramach syntezy. Spod jego pióra wyszło kilkanaście skryptów i podręczników akademickich, np.: „Elementy gramatyki historycznej języka polskiego”, „Podstawowe wiadomości z gramatyki języka staro-cerkiewno-słowiańskiego”, „Zarys fonetyki i fonologii języka polskiego”, „Gramatyka polska” (większość z nich była wznawiana wielokrotnie ze względu na ogromną popularność i dokonywane przez Profesora zmiany oraz uzupełnienia). Był autorem podręczników szkolnych i programów kursów językoznawczych dla studiów wyższych oraz kolegiów nauczycielskich. Był redaktorem i współautorem wielu tomów „Bibliografii dialektologii polskiej” (1981–2021), ponadto brał udział w pracach nad „Słownikiem wymowy polskiej” (red. M. Karaś i M. Madejowa, 1977).

Do najważniejszych Jego publikacji naukowych należą trzy monografie: „Polskie nazwy ptaków krajowych” (Strutyński, 1972), „Modele strukturalne przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim” (Strutyński, 1979) i „Urbozoonimia polska” (Strutyński, 1996). Już same tytuły wskazują na zainteresowania naukowe Profesora — obejmowały one przede wszystkim leksykologię współczesną i historyczną, słowotwórstwo, dialektologię i onomastykę. Z oczywistych powodów w poniższej krótkiej refleksji omówiony zostanie głównie ten ostatni wątek, widoczny w trzech wspomnianych wyżej dysertacjach. Angażował się również w prace różnych zespołów i kolegów:

Profesor był członkiem Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie, w latach 1966–1979 pełnił w niej funkcję sekretarza technicznego. W latach 1970–1977 był także koordynatorem, a następnie kierownikiem zespołu, który opracowywał „Słownik współczesnych nazwisk polskich”. Przygotował instrukcję redakcyjną tego słownika (Pachowicz, 2022, s. 13).

Zmarł 23 grudnia 2021 roku i został pochowany na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

* * *

„Onomastyką zacząłem się zajmować w latach późnych 70., kiedy napisałem pracę na temat modeli strukturalnych przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim” — mówi Profesor w wywiadzie udzielonym red. Marzenie Florkowskiej (Florkowska, 2016, CD2, 8:03–8:18). We wstępie do tej pracy Autor pisze:

O wiele gorzej [niż badania nad słowotwórstwem przymiotników polskich apelatywnych — K.S.] przedstawia się stan badań nad słowotwórstwem jednej tylko grupy przymiotników: utworzonych od nazw miejscowych. Przymiotniki te, stanowiące część całego zasobu, są omawiane lub przytaczane w węższym lub szerszym zakresie w wielu [...] publikacjach, ale opracowań szczegółowych, poświęconych wyłącznie tej klasie, właściwie nie ma. Tymczasem zagadnienie to jest niewątpliwie interesujące i istnieje społeczne zapotrzebowanie na tego rodzaju prace, o czym świadczą liczne zapytania dotyczące tworzenia przymiotników odmiejscowych...” (Strutyński, 1979, s. 7).

Monografia „Modele strukturalne przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim” jest szczegółową, systematyczną analizą synchroniczną tych leksemów (por. Strutyński, 1979, s. 17–68). Badany zbiór jest bardzo duży — niemal 18 500 przymiotników odojkonimicznych (od nazw miast, dzielnic, osiedli, wsi istniejących w Polsce). Zasadniczym elementem pracy jest wyodrębnienie i opis 28 modeli słowotwórczych/strukturalnych tego typu formacji, spośród których 12 stanowi wzorzec dla derywatów, a 16 — dla formacji

złożonych (por. Strutyński, 1979, s. 9, 69–172). Opisy poszczególnych modeli mają wysoce sformalizowany charakter; zawierają typy podstaw słowotwórczych i typy formantów oraz relacje pomiędzy nimi. Ponadto Autor uwzględnia zagadnienia geografii lingwistycznej — wpływ regionalnych odmian języka polskiego na utrwalenie się pewnych formacji przymiotnikowych odnazewniczych. W pracy tej widoczne są, z jednej strony, metodologiczne tendencje ówczesnego językoznawstwa strukturalnego, które silnie oddziaływało na polską onomastykę (a także na omawiane tu badania z pogranicza sfer propriальной i apelatywnej). Z drugiej strony — monografia ta stanowi również egzemplifikację wyrażonego we wspomnianym wywiadzie poglądu Profesora:

Wydawało mi się [w młodości — K.S.], że językoznawstwo jest nauką ścisłą; [...] wydawało mi się dlatego, że się zetknąłem po raz pierwszy dopiero na uniwersytecie z łaciną, z jej konsekwencją, z logiką, z językiem staro-cerkiewno-słowiańskim, z gramatyką historyczną — wydawało mi się, że wszelkie reguły są tak ścisłe, naukowe, że tylko to jest prawdziwie naukowe i warto się tym zająć (Florkowska, 2016, CD2, 16:40–17:21).

Zauważalny jest jednak w tej analizie, dokonanej z pomocą rygorystycznej metody, pewien wyraźny „przełom”: dane ankietowe zebrane przez Profesora Strutyńskiego od prawie stu osób miały pokazać, jakie modele strukturalne przymiotników odmiejscowych przeważają w języku potocznym, które z nich są chętniej przez mówiących wybierane. W ten sposób, nieco niespodziewanie, zalgotymizowany opis pewnego fragmentu systemu językowego (*langue*) został uzupełniony o badanie uwzględniające praktykę społeczną, sferę języka mówionego (*parole*). Obecność takiej metody w pracy na wskroś strukturalistycznej objawia świadomość Autora, że ważne jest także to, „jak ludzie mówią”, niejako poza normą językową. Ten rodzaj „gestu metodologicznego” to w pewnym sensie znak nadchodzącej (r)ewolucji paradygmatów metodologicznych z lat 80. i następných dekad: poststrukturalistycznych, socjo- i pragmalingwistycznych.

Jednak — nieco wbrew słowom Profesora, że początek Jego zainteresowań nazwami własnymi to schyłek lat 70. — elementy myślenia onomastycznego pojawiają się już we wcześniejszej pracy „Polskie nazwy ptaków krajowych” (Strutyński, 1972).

To było badanie jednego z działów leksyki polskiej, w jej historycznym rozwoju. [...] I ze względu na to, że praca miała charakter historyczny [...], musiałem prowadzić badania porównawcze w celu ustalenia etymologii całego szeregu nazw, wykrycia warstw chronologicznych, jakie się nawarstwiały (Florkowska, 2016, CD2, 14:30–15:30).

W książce tej, zasadniczo będącej opisem badania pewnego fragmentu leksyki apelatywnej, znajduje się rozdział II.3. „Nazwy metaforyczne”, a w nim krótki podrozdział zatytułowany „Nazwy pochodzące od imion własnych”

(por. Strutyński, 1972, s. 110–111). Jako przykłady nazw ptaków pochodzących od antroponimów Autor wskazuje m.in. lokalne nazwy bociana: *staś*, *wojtus*, *wojtek* etc. Z kolei wilga może być nazywana *zofiją* lub *bogumilą*, derkacz — *kaspsem* i *marcinem* itd. Autor zauważa, że nazwy ptaków będące formacjami odproprjalnymi są nazwami ludowymi, które mogły przeniknąć do terminologii naukowej.

Jest w moim przekonaniu znamienne, że opisywane procesy deonimizacyjne są w ujęciu Autora jednym z typów procesów metaforyzacyjnych, na co wskazuje choćby usytuowanie tego dwustronicowego passusu wewnątrz rozdziału dotyczącego „nazw metaforycznych”. Co istotne, prof. Strutyński nie dokonuje strukturalnego „zrównania” nazwy ptaka z formą imienną, ale wyraźnie odnotowuje przyczynę mechanizmu apelatywizacji: u jego podstaw mogą leżeć różnorodne spostrzeżenia człowieka-observatora dotyczące cech ptaków (ich charakterystycznego głosu lub wyglądu), które na zasadzie asocjacji połączone zostały z określonymi atrybutami ludzkimi. Jednym z przykładów staje się ptak jerzyk, skojarzony, ze względu na brzmienie swojej nazwy i czas przylotu do Polski, z imieniem *Jerzy* (imieniny 24 kwietnia). Dalej Profesor pisze:

Skojarzenia towarzyszące przenoszeniu innych imion na ptaki są niejasne. Wydaje mi się, że wchodzi tu w grę wyobrażenia łączące się z pewnymi imionami, które stają się w ten sposób znamionujące. Wyobrażenia tego typu mogą mieć lokalny charakter. Powszechnie wiadomo, że np. *Pepik* oznacza Czecha, *Iwan* — Rosjanina, *Maciek* lub *Bartek* — Mazura, *Józko* — Lwowianina, *Szymon* — dozorcę kamienicy, *Berta* — kobietę pulchną i zamaszystą, *Maciuś* lub *Jaś* — człowieka łatwowiernego i naiwnego. Bardzo możliwe, że w okolicach, w których kawkę nazywano *hanką*, zimorodka — *franciszkiem* itd., imiona te stały się znamionujące dla pewnych typów ludzkich, a ptaki otrzymały dane imiona, gdyż przypominały je w jakiś sposób swoim wyglądem (Strutyński, 1972, s. 111).

Oczywiście nie mamy tu do czynienia z systematycznie wyłożoną koncepcją procesów metaforyzacji w sferze proprjalnej, a semantyka powyższych przykładów została częściowo zatarta przez czas, ale nie można ukryć, że w cytacie tym (jak i w całym omawianym podrozdziale) pojawiają się trzy, podbudowane faktami językowymi, wyraźne intuicje, niejako wyprzedzające swój czas. Po pierwsze, nazwy własne mogą mieć znaczenie na podobieństwo leksyki apelatywnej; po drugie, metaforyzacja jest istotnym mechanizmem w obu sferach słownictwa i na ich pograniczach, wynikającym z kognitywnej aktywności ludzkiej, wreszcie, po trzecie — opisywany proces przejścia elementu leksykalnego z płaszczyzny onimicznej do apelatywnej może mieć niejako podwójny mechanizm metaforyczny (może nawet metafonimiczny). W polskiej onomastyce te idee konceptualizować się będą dopiero od początków lat 90. (a zatem dwie dekady później!). Nie jest, moim zdaniem, przypadkiem, że Uczony 20 lat później

opublikował w czasopiśmie „Onomastica” recenzję pracy Aleksandry Cieślikowej „Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji” (Strutyński, 1992, s. 271–278). I choć jej Autorka przedstawia proces niejako „odwrotny” (tj. onimizację, a ściślej mówiąc — powstawanie staropolskich antroponimów bezsufiksalnych na podłożu wyrazów pospolitych), to jednak sama teoria metafory onimicznej musiała wydawać się bliska koncepcyjnie i zgodna z wcześniejszymi spostrzeżeniami prof. Strutyńskiego. W recenzji tej zauważona zostaje przemowość badań A. Cieślikowej:

Uważa ona [Aleksandra Cieślikowa — K.S.], że różnica [między stosunkiem antroponimu do apelatywnej nazwy osobowej oraz antroponimu do apelatywnej nazwy nieosobowej — K.S.] sprowadza się do faktu, iż apelatywne rzeczowniki osobowe mogły przekształcać się w antroponimy na zasadzie deskrypcji [...] zaś rzeczownikowe nazwy nieosobowe [...] były przenoszone drogą metafory lub metonimii. [...] Rozprawa jest dziełem [...] przynoszącym wiele propozycji i rozważań teoretycznych, rewidującym wiele dotychczasowych poglądów i przekonań (Strutyński, 1992, s. 275).

Niewątpliwie najlepiej w polskiej onomastyce rozpoznawalnym dokonaniem Profesora Janusza Strutyńskiego jest monografia „Urbozoonimia polska” (Strutyński, 1996). W drugiej połowie lat 90., gdy subdyscyplina onomastyki, którą jest zoonomastyka, niejako dopiero się tworzyła, monografia ta dała solidne podstawy jej rozwoju w następnych trzech dekadach. Oddajmy ponownie głos Autorowi:

Onomaści badają [nie tylko nazwy osobowe i geograficzne, ale także — K.S.] nazwy statków, pociągów, zakładów usługowych, gwiazd, planet itd. I między innymi także nazwy zwierząt; to najmłodsza część onomastyki. Właściwie w tej chwili istnieje ok. 160 pozycji poświęconych temu tematowi, przy czym jedynym opracowaniem książkowym jest właśnie ta moja *Urbozoonimia*. Chodziło tutaj o przedstawienie tendencji, jakie panują w tym materiale onimicznym, jakie są podstawy do nadawania nazw (Florkowska, 2016, CD2, 8:50–9:30).

Podstawą materiałową tej pracy był zbiór prawie 16 000 form onimicznych, reprezentujących ponad 2300 różnych zoonimów — imion zwierząt domowych: psów, kotów, chomików, świnek morskich, białych myszy i szczurów, papug, kanarków, żółwi, ryb akwariowych oraz innych gatunków. Materiał został uzyskany za pomocą badania ankietowego, w którym brali udział m.in. ówcześni studenci filologii polskiej UJ².

² Moim bardzo skromnym wkładem empirycznym w monografię „Urbozoonimia...” był udział w tej ankiecie. W ten sposób mogę wspominać jedyne zwierzę domowe, jakie ówczesnie posiadałam, a które zostało przez Profesora opisane następująco: „[97] -aty: *Wąsiany* r[yba] ‘sum akwariowy’ «Bo ma długie wąsy» (s : ś)” (Strutyński, 1996, s. 76).

Choć Profesor pozostaje wierny metodzie badania strukturalnego (dwa duże objętościowo podrozdziały tej monografii dotyczą problematyki słowotwórczej — por. Strutyński, 1996, s. 65–89), to jednak wyraźnie rozwija też metodę socjolingwistyczną czy — ściślej — socjoonomastyczną. Dowodem tego są niektóre pytania z ankiety. Krył się w nich pierwotny zamiar, by zaobserwować istotne różnice w nadawaniu zoonimów, wynikające z pozycji ankietowanych w stratyfikacji społecznej (środowiska inteligenckie/nieintelenckie) lub z miejsca zamieszkania (miasto/wieś) (por. podrozdział „Czynnik socjologiczny”). Później jednak Profesor konstatuje w rozmowie: „[...] krowy już się nazywają Izaurami”.

Wiele uwagi poświęca Uczony zebranych przez ankietę interpretacjom zoonimów, dokonywanym przez właścicieli zwierząt domowych. Jedno z pytań, choć nieobligatoryjne, dotyczyło bowiem motywacji zoonimu, jaką chciałby ujawnić właściciel zwierzęcia. Powraca więc opisana już wcześniej tendencja metodologiczna Profesora Strutyńskiego, by nazwy (i inne systemy leksykalne) badać m.in. poprzez dotarcie do idei „tkwiących w głowach” użytkowników tych form onimicznych — do ich pomysłów, skojarzeń, stereotypów nazewniczych, rozpoznawanych przez nich samych procesów metonimicznych i metaforycznych, do sposobów używania zoonimów w praktykach społecznych, do ich wielomotywacyjności widocznej dopiero w uzusie. Tak o tym opowiada w wywiadzie z dr Florkowską:

Informator mówi, dlaczego nazwał swojego psa *Olkiem* [...]. Ano dlatego, pisze jakaś pani, było to w czasie poprzedniej kampanii prezydenckiej, że „ten mój pies jest elegancki, inteligentny, taki jak mój idol, kandydat na prezydenta, Aleksander Kwaśniewski”; a więc *Olek* przeniesiony z nieoficjalnej formy imienia na psa. A drugi *Olek* — była motywacja wręcz przeciwna, w czasach tzw. afery Oleksego. Więc rozmaite motywy tutaj [występują]; mam jasno powiedziane, dlaczego tak, a nie inaczej. Ten pierwszy *Olek* przeniesiony z nieoficjalnej formy imienia; natomiast drugi — to już skomplikowana budowa słowotwórcza: skrócenie, ucięcie, przeniesienie paradygmatu fleksyjnego itd. (Florkowska, 2016, CD2, 11:40–12:30).

Znajomość motywacji współczesnej zoonimii ma jednak służyć też innemu celowi; Profesor pisze o tym w ostatnim zdaniach swojej książki: „[...] procesy tworzenia zoonimów [...] żywo przypominają procesy tworzenia w przeszłości imion osobowych typu przezwiskowego. Zoonimia może się przyczynić do lepszego zrozumienia zasad tworzenia antroponimów staropolskich (Strutyński, 1996, s. 108). Podobne przekonanie wyraża w wywiadzie:

My nie możemy sięgać do źródeł [imiennictwa staropolskiego — K.S.], nie mamy informatorów, bo zmarli 1000 lat temu czy 700, czy 800 lat temu, natomiast mamy informatorów współczesnych, którzy nadają imiona swoim zwierzętom [...] i bardzo często mówią, dlaczego [...]. Wykrywając te tendencje, jakie panują współcześnie w zoonimii, mamy prawo je przenosić także na tamte imiona, które były nadawane w okresie staropolskim. I w tym

punkcie zoonimia może być przydatna do wykrywania motywów, jakimi się kierowali nasi praprzodkowie, nazywając się czy przezywając swoich bliźnich (Florkowska, 2016, CD2, 11:25–13:03).

Profesor zauważa zatem kategoriale, funkcjonalne i pragmatyczne różnice pomiędzy antroponimami a zoonimami i jednocześnie podkreśla pewną stałość schematów motywacyjnych w obu tych klasach proprialnych, niezależną od czasu i przestrzeni, uniwersalność tych procesów wynikającą, jak to już dziś wiemy, z określonych kognitywnych i funkcjonalnych właściwości umysłu ludzkiego.

Pojawiają się także, szczególnie w części teoretycznej pracy, spostrzeżenia dotyczące apelatywizacji nazw własnych, które są rozszerzeniem tych sprzed 25 lat: „Imię *Rambo* rozszerza swój zakres, zaczyna być znaczące, apelatywizuje się, zaczyna funkcjonować jak przymiotnik: *Rambo* [bohater filmu — K.S.] był dzielny waleczny, silny — pies jest dzielny waleczny, silny; pies jest jak *Rambo* — pies jest *Rambo*” (Strutyński, 1996, s. 20). Uczony opisuje też specyficzne funkcje zoonimów (posesywną, fatyczną), odróżniając je od klasycznych funkcji antroponimów:

Zoonim nie zawsze służy do wyodrębniania spośród wielu podobnych [...]. Imię [zwierzęcia domowego] służy raczej do nawiązywania kontaktu ze zwierzęciem, do zwracania jego uwagi, przywoływania, kierowania nim, wydawania poleceń — pełni więc funkcję fatyczną i impresywną. [...] Imiona nadawane rybom są również wykładnikami własności, symbolami przynależności nosiciela imienia do nadawcy tego imienia — pełnią funkcję, którą nazywam posesywną. A sam fakt nadania imienia pełni funkcję stanowiącą. „Ja, nadając ci imię, biorę ciebie w posiadanie i przyjmuję cię do mikrospołeczności złożonej ze mnie/z nas i z ciebie” (Strutyński, 1996, s. 105).

Powyższy wywód, w którym dokonuje się *de facto* zerwanie z klasyczną definicją nazwy własnej, jest bliski myśleniu funkcjonalnemu i pragmalingwistycznemu w onomastyce.

Idee onomastyczne były ważnym elementem w refleksji naukowej Profesora Strutyńskiego. Lektura trzech monografii pokazuje, że Jego myślenie onomastyczne łączyło często różne metodologie, w wielu fragmentach inicjując, ale też zapowiadając te tendencje lub nurty, które w polskiej onomastyce stały się rozpoznawalne i ukształtowane dopiero od niedawna (np. semantyka, pragmalingwistyka, socjolingwistyka, funkcjonalizm, kognitywizm). Wszystkie Jego prace leksykologiczne, słotwórcze, onomastyczne oparte były na rzetelnym, solidnym warsztacie językoznawczym, sławistycznym i polonistycznym. Jego największą pasją była jednak dydaktyka akademicka — zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i praktycznym. To swoim studentom i studentkom poświęcił największą siłę, czasu i energii.

LITERATURA

- Florkowska, M. (red.). (2016). *Autoportret z Gołębnikiem w tle. Profesorowie krakowskiej polonistyki o sobie* [Self-portrait with Gołębnik in the background. Professors of Polish Studies in Cracow about themselves]. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Pachowicz, M. (2022). Profesor Janusz Strutyński (1932–2021). Wspomnienie [Professor Janusz Strutyński (1932–2021). Obituary]. *LingVaria*, 17(1), 9–17.
- Sikora, K. (2022, 28 grudnia). Taki pozostanie w naszej pamięci... [Such will remain in our memory...]. Karpacka Państwowa Uczelnia w Krośnie. <https://kpu.krosno.pl/taki-pozostanie-w-naszej-pamieci-2/>
- Skarżyński, M. (2002). Kilka słów o Prof. dr. hab. Januszu Strutyńskim [A few words about Professor Janusz Strutyński]. W: M. Skarżyński i M. Szpiczakowska (red.), *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego Jubileuszu* (s. 7–12). Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Strutyński, J. (1972). *Polskie nazwy ptaków krajowych* [Polish names of country birds]. (Prace Komisji Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk. Oddział w Krakowie, 33). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Strutyński, J. (1979). *Modele strukturalne przymiotników motywowanych przez nazwy miejscowe w języku polskim* [Structural models of adjectives motivated by place names in Polish]. (Rozprawy Habilitacyjne UJ, 27). Kraków: Drukarnia UJ.
- Strutyński, J. (1992). [Recenzja książki *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji* A. Cieślukowej] [Review of the book *Old Polish personal names derived from appellatives. The process of onymisation*, by A. Cieślukowa]. *Onomastica*, 37, 271–278.
- Strutyński, J. (1996). *Urbozoonimia polska* [Polish urban zoonymy]. Kraków: Wydawnictwo Tomasz Strutyński.